

## **26 posiedzenie Senatu RP VI Kadencji**

**25 stycznia 2007 r.**

### **O potrzebie budowy atmosfery wychowawczej w Polsce**

#### **II WYSTĄPIENIE**

##### **Senator Kazimierz Wiatr:**

Panie Marszałku! Szanowni Panie i Panowie Senatorowie!

Zostały tu wyzwolone pewne emocje i to oczywiście nie ułatwia nam tej rozmowy. Ja rozumiem, że...

Najpierw krótko odniosę się do wystąpienia pani senator Bochenek, której uwagi dotyczyły oczywiście generalnie ustaw, a więc jakby nie znajdują zastosowania w tej sprawie.

A odnosząc się generalnie do wystąpienia pana senatora Wittbrodta, muszę powiedzieć, że padły ostre słowa. Ja postaram się może trochę mniej ostro odpowiedzieć, ale, mimo wszystko, stanowczo.

Ja zastanawiałem się, zastanawialiśmy się razem z paniami i panami senatorami z Komisji Nauki, Edukacji i Sportu, czy w sytuacji tragedii Ani nie należy przygotować okolicznościowej uchwały dotyczącej wyłącznie tej sprawy. Gdyby tak się stało, być może przychylność Wysokiej Izby dla tego tekstu byłaby większa, Izba byłaby bardziej łaskawa.

Padły tu jednak bardzo ostre słowa. Dlatego bardzo dziękuję pani senator Rafalskiej, bo też uważam, że to były słowa za ostre jak na naszą Izbę, za ostre. Panie Senatorze, były to sformułowania obraźliwe nie tylko pod moim adresem, ale też pod adresem tych, którzy ten dokument przygotowywali.

Ja przepraszam za tamtą moją uwagę formalną - ona wynikała z tego, że powstało kilka wersji tego dokumentu, do tego te obraźliwe sformułowania wyzwoliły trochę emocji... Tak że jeszcze raz przepraszam za tamtą uwagę formalną.

Myślę, że możemy dyskutować o języku polskim. Jestem za tym. Myślę też, że można powiedzieć o tym tekście, iż zawiera on pewne sformułowania bliższe raczej językowi poetyckiemu, można się także zastanawiać, czy licuje on z powagą Senatu. Ja na taką dyskusję się godzę. Ale jeśli chodzi o rzucanie obelg, że to jest bełkot i infantylność, to ja muszę zaprotestować, Panie Senatorze. Ja obdarzałem pana senatora bardzo dużym szacunkiem, także wtedy, kiedy pan był ministrem, i muszę powiedzieć, że nie spodziewałem się takiego ataku, tym bardziej że nie był to odruch emocji, bo ten tekst był od dawna znany. Co gorsza, w wypowiedzi pana senatora nie wyczułem troski, tej troski, o którą prosiłem, a prosiłem najuniżeniej, jak potrafię.

Myślę, że obrażono wiele osób, które nad tym tekstem pracowały i albo się z nim nie identyfikowały, albo uznając rację przyzwalały na taką jego treść. Nie wiem... Czy ta forma to jest jakiś atak polityczny? Dokładałem wszelkich starań, rozmawiając wczoraj z panem marszałkiem Borusewiczem i dzisiaj z panem marszałkiem Putrą, aby ten temat był jak najdalszy od polityki, aby to była prawdziwa, głęboka troska. Może gdyby to była uchwała o potępieniu planów MEN co do amnestii maturalnej, łatwiej by nam się dyskutowało.

Otóż padły tutaj sformułowania, że my, jako Senat, mamy się zajmować instrumentami prawnymi, ich modyfikacją. Ciekaw jestem, czy jeśli ja albo moja komisja zgłosimy nowelizację kodeksu karnego w sprawie pornografii czy nowelizację ustawy o mediach w zakresie etyki mediów, to pan senator i inne osoby, które identyfikowały się z tym wystąpieniem, będą popierały te inicjatywy z takim samym ładunkiem emocji. Czy też raczej powiedzą: mamy demokrację, mamy wolność, nie można zbyt głęboko w to ingerować. Boję się, że tak właśnie będzie, bo już tak nie raz było.

Powiem więcej, te instrumenty, o których pan senator mówi, nie zawsze są wystarczające. Nie zawsze są wystarczające, to już dzisiaj z tej trybuny zostało powiedziane, mówił to pan senator Szymański. Mamy ustawę o pornografii, która nie działa, bo nie ma woli działania. A zatem my zwracamy się z apelem, bo prawo nie wystarcza, bo oprócz prawa trzeba jeszcze woli działania. Jestem pewien, że są takie obszary, gdzie poza prawem potrzebna jest jeszcze dobra wola, już nie tylko wola działania, jak w przypadku dobrego prawa, ale dobra wola wszędzie tam, gdzie prawo nie wystarcza. Takich obszarów jest wiele i to się okaże, kiedy będziemy prosić nadawców o samoograniczenie się, kiedy będziemy prosić o aktywność w tramwaju czy autobusie. Tego się prawem zapisać nie da.

Ja powiem tak: jestem z młodymi ludźmi od zawsze, jestem bardzo blisko nich i bardzo dobrze czuję ich problemy. Oni raz po raz pytają, co zrobiono dla młodych ludzi od 1989 r. Czy ktoś zauważył, że oni w Polsce w ogóle są, że mają zasadnicze problemy, że jak się organizują w jakieś stowarzyszenia, to nie mają pieniędzy na to, żeby nakleić znaczki na listy i się zebrać? Czy sprawy młodych ludzi zajmują należyte miejsce? Myślę, że nie zajmują. Myślę, że nie. I dlatego, zgadzając się ze szczegółowymi refleksjami pana senatora Augustyna, myślę jednak, że sformułowanie o czczej refleksji w kontekście innych uchwał okolicznościowych, jakie podejmowaliśmy, jest mimo wszystko zbyt daleko idące. I oczywiście możemy usiąść nad tym tekstem, możemy go zredagować w pięknych, okrągłych słowach, z których jednak nic nie będzie wynikało. Będzie to kolejny martwy akt, bardzo zgrabny, elegancki, ale taki, z którego nic nie wyniknie.

Chcieliśmy debaty o wychowaniu, my, Komisja Nauki, Edukacji i Sportu. Tym, którzy podjęli tę debatę z troską, bardzo dziękuję. Tym, którzy uznali, że są ważniejsze sprawy, powiem: szkoda, że tak uznaliście.

Bardzo dziękuję.